

# „ŻEBY TO WSZYSTKO W SŁOŃCU BŁYSŁO” Sycylijskie reminiscencje w liryce Jarosława Iwaszkiewicza

TERESA WILKOŃ  
UNIVERSITY OF SILESIA IN KATOWICE

**Abstract** – *“May It All Shine in the Sun”. Sicilian Reminiscences in the Poetry of Jarosław Iwaszkiewicz*

In this article, Jarosław Iwaszkiewicz’s work appears as an attempt to consider the life and poetic dimensions of the experience of traveling to Italy. In the extensive literature on this literary genre, an important place is occupied by poems of Polish and European authors interested in Mediterranean culture, especially Sicily. Their authors are the most outstanding representatives of Polish literature, including the author of unique and extremely original Sicilian sonnets. These works are largely inspired by the friendship with the great Polish composer – Karol Szymanowski (creator of the opera *King Roger*, with libretto by Jarosław Iwaszkiewicz) and the uniqueness of the rich nature and culture of the southern part of the Apennine Peninsula.

**Keywords:** Jarosław Iwaszkiewicz; Mediterranean culture; Sicily; Karol Szymanowski; Polish literature.

## 1. Capri Leopolda Staffa

Zachwyty dla sztuki romańskiej i gotyckiej, zainteresowanie epoką polskiego i europejskiego średniowiecza od dawna nurtowały polskich pisarzy, w tym Jarosława Iwaszkiewicza. Opisy zabytków sztuki średniowiecznej, starej architektury, sztuki sakralnej, pojawiały się na marginesie relacji pisarza z częstych podróży po Polsce i Europie. Ten znakomity twórca tak wtedy pisał: „Dla mnie osobiście jest wielką radością oglądanie szczegółów średniowiecznego dzieła; niejedno z niego przeszło do moich Czerwonych tarcz” (Iwaszkiewicz 1961, s. 5). Na wiosnę 1932 roku Iwaszkiewicz spędził kilka tygodni w Italii i na Sycylii. To zafascynowanie średniowieczną sztuką polską musiało być bardzo głębokie, skoro w opisach włoskich podróży tamtejsze zabytki architektoniczne kojarzyły się pisarzowi z miastami w Polsce, przede wszystkim z Sandomierzem czy Kielecczyną. Opisując mały włoski kościółek, wyobraźnią często przenosił się w Góry Świętokrzyskie: „Taki sam ochroniony przez osobność miejsca stoi pod Górami Świętokrzyskimi mały kościółek w Tarczku” (Iwaszkiewicz 1947, s. 138).

Nasuwa się w tym miejscu opis uroczego zakątka Włoch innego twórcy polskiego – Leopolda Staffa, w których wyspa Capri jawi się jako Morskie Oko (Wilkoń 2003, s. 73-81).

Na morzu wyspa górską: miniatura Tatr,  
Jeno że Morskie Oko miast w środku, jest wkoło  
I miast smreczków, tyrsami winnic wstrząsa wiatr,  
Jak niewidzialny tancerz, co płata wesoło.

Musiał spocząć pod drzewem, bo wachlarze palm  
Chłodzą go; snadź zarzucił za nimfą pościgi.  
Pojednawcze oliwki w sen nucą mu psalm,  
A nagość swych owoców odsłania liść figi.

[...]  
Jak pełen cudnych kwiatów i zieleni kosz,  
Gdzie łańcuch domów niby kostki cukru skrzy się,  
Leży wyspa, ujęta pod niebiosów klosz,  
Na morzu jak na gładkiej, szafirowej misie.

I cudnie jest, gdy w morzu tonie słońca krąg  
I jaskółki w nieb cichym świergocą błękiecie,  
Zupełnie jak nad senną równią naszych łąk,  
A w trawie świerszcz tak samo gra jak w polskim życie (Staff 1967, s. 881-882).

Wiersz powstał w 1910 roku, a więc w okresie modernizmu, w którym nastąpił powrót do wykreowanej przez Goethego Arkadii włoskiej. Wyspa Capri, zaliczana powszechnie do fenomenu natury, nie mogła się nie znaleźć w jej kręgu. Staff przebywał na Capri wielokrotnie: w 1905, w 1906, w 1909 roku, dlatego można sądzić, że długo pozostawał pod jej urokiem – co wyraził w liście do Wilhelma Feldmana (krytyka, publicysty i pisarza zafascynowanego polskimi i europejskimi dziejami, literaturą i kulturą):

Jest tu w ogóle tak cudownie, że posyłanie kartek jest świętokradztwem i krzywdą wyrządzoną boskiej Tyberiuszowej wyspie. Postaw nasze polskie Tatry w cudownym szafirowym morzu, zawieś w górze jedwabne, modre, kryształowo-źródlane niebo, dużo słońca i czegoś nieokreślenie boskiego – a wyobrazisz sobie, jak tu jest (Czachowska, Maciejewska 1966, s. 387-388).

To zestawienie wyspy z Tatrami, porównanie jej do „boskiej piękności” świadczy o współistnieniu różnych warstw poetyckich, których podstawą konstrukcyjną jest zestawienie dwóch kręgów przestrzennych: Capri i Morskiego Oka. Poeta jednak nie rozwinął zestawienia Capri z Tatrami, ponieważ bardziej mu zależało na przedstawieniu bogatej, sensualistycznej wizji wyspy, która przypominała mu piękno przyrody polskiej – w tym przypadku piękno Morskiego Oka, za którego widokiem z pewnością tęsknił.

Jak zauważył Ostap Ortwin: „refleksyjna poezja Staffa była aposteriorycznym retrospektywnym zapamiętywaniem własnej przeszłości, błękitnieniem jej z oddali czasu” (Ortwin 1936, s. 211).

## 2. Źródła fascynacji

Odkrywcą talentu i jednocześnie pierwszym mentorem Jarosława Iwaszkiewicza był Karol Szymanowski, który widząc w twórczości młodego pisarza niezwykłą wrażliwość i zwrot ku wyszukanej estetyce, powierzył mu rolę librecisty w dionizyjskim dramacie muzycznym *Król Roger*. Fakt ten spowodował, że początkujący pisarz po raz pierwszy odwiedził na krótko Odessę, co zainicjowało w jego twórczości epizod dionizyjski, z powodzeniem realizowany w cyklu wierszy *Dionizje*, wydanym w Warszawie w 1922 roku. W książce: *Odessa* inspiracją Polaków Agnieszka B. Cichocka napisała: „Kosmopolityczny klimat Odessy ułatwia artystyczną wędrówkę duchową na Sycylię – konglomerat kultur, narodów i religii” (Cichocka 2017, s. 60). W styczniu 1933 roku pisarza odwiedził w Kopenhadze Karol Szymanowski i to dzięki jego opowieściom Iwaszkiewicz zainteresował się Włochami, szczególnie ich południową częścią. W jego książce *Spotkania z Szymanowskim* czytamy:

Dopiero tutaj, na północy – styczeń 1933 był wyjątkowo jak na Danię surowy – w śniegu i przy zamarzniętych szybach, znowu w naszych rozmowach odżyła Sycylia. Specjalnie ukochany przez Karola – i dla mnie niezapomniany – pejzaż Agrygentu z ruinami świątyń na tle morza tak niebieskiego, jak tylko morze na południu bywa, zajmował osobliwe miejsce w naszych rozmowach (Iwaszkiewicz 1947, s. 138).

Skąd tak głębokie i trwałe poddanie się urokom egzotycznego pejzażu Sycylii?

Włochy i Ukraina były jakby „drugimi ojczyznami Iwaszkiewicza”. Ukraina ze względu na dzieciństwo i młodość, kulturalne środowisko Kijowa, Włochy – ze względu na bogactwo artystycznych przeżyć. Uwielbiał Toskanię, cenił Rzym, ale jego największą chyba miłością była Sycylia. W książce *Podróże do Włoch* napisał: „Jakoś nigdy nie mogłem przekonać się do Neapolu i choć mam z tego miasta równie ważne i pamiętne wrażenia jak z innych miast włoskich, nawet mi trudno jest o nim pisać” (Iwaszkiewicz 1977b, s. 45). Z Sycylią było inaczej, dla Iwaszkiewicza była jednym z najpiękniejszych miejsc na świecie:

Sycylia potrafi zaprzeć dech w piersiach od pierwszego kroku, od podniesienia żaluzji w hotelowym oknie łuk zatoki, strome zbocza, domy przyklepione do skał, za lekką mgiełką daleki brzeg Kalabrii. I ten błękit nieba i morza, za

którym tak tęsknili dawni malarze, zupełnie inny niż „błękit pruski” (Iwaszkiewicz 1977b, s. 197).

Potwierdza to w innym miejscu:

[...] wolę skorzystać z przywileju cudzoziemców i widzieć w Sycylii tylko jedną z najpiękniejszych krain świata, zamieszkałą (obok mitów, bogów, świętych, najpiękniejszych widoków) niestety także przez ludzi, którym nie jest bardzo dobrze na tym świecie. Ale jak oni kochają tę swoją Sycylię, jak wloką za sobą wszędzie, gdzie są, to umiłowanie języka, pieśni, obyczaju. Jedyne to miejsce na ziemi, gdzie rozumieją bez reszty *Latarnika* Sienkiewicza (Iwaszkiewicz 1977b, s. 216).

Sytuacja zmieniła się w wieku XX, zwłaszcza po II wojnie światowej i poprawie warunków podróżowania. Sycylia stała się krajem często i chętnie odwiedzanym, mimo pewnego lęku przed wszechwładną mafią i gorącym klimatem.

Pierwszą podróż na Sycylię odbył Iwaszkiewicz w 1932 roku i od tej pory wyspa ta stała się dla niego odkryciem. Pisarz pisał wprawdzie, iż odbył pierwszą podróż w 1918 roku, lecz była to wyprawa imaginacyjna. Obaj twórcy, Karol Szymanowski i Jarosław Iwaszkiewicz marzyli o odbyciu podróży w okolice Palermo – pragnął tego przede wszystkim Szymanowski.

Prawdziwa podróż literata odbyła się w 1932 roku i zaczęła się od zwiedzania Syrakuz (słynnego źródła Aretuzy), później przysła kolej na inne miejscowości. To tam Iwaszkiewicz napisał *Panny z Wilka* i nie tylko. Wspomina o tym w swojej książce:

Ranek wstawał świeży i pachnący, ale zaraz z południa zaczynało się chmurzyć i przychodził nieznośny sycylijski wiatr, który zasypywał drobnym piaskiem domy i ogrody. Zamykałem się wtedy w swoim hotelowym pokoju, na gwałt kończyłem *Panny z Wilka*, a drobny piasek dostawał się przez szpary w oknie i zasypywał nawet karty mego rękopisu (Iwaszkiewicz 1977b, s. 201).

Włochy wyzwalały wyobraźnię i erupcję twórczą. Powody tego są różne. Pierwszym z nich jest prawdziwe bogactwo i zderzenie różnych kultur, niemające odpowiednika w innych regionach Włoch – bogactwo stylów architektonicznych i ikonicznych, różnorodność w zakresie muzyki. Drugim powodem zainteresowań Sycylią jest dzikość natury, która musiała kojarzyć się z dzikością pejzaży ukraińskich, poczuciem wielkości przestrzeni, melancholijnej pustki. Kolejnym podłożem fascynacji był – wspomniany już wcześniej – wpływ Szymanowskiego, genialnego muzyka i urokliwego intelektualisty, admiratora tego zakątka Europy, który stał się prawdziwą inspiracją jego muzyki. Iwaszkiewicz miał świadomość geniuszu Szymanowskiego i był wybitnym znawcą jego muzyki. Jest wreszcie powód

czwartą – Sycylia spełniała to, co było poetycką wyobraźnią: marzenie o poznaniu dalekiego, wyodrębnionego lądu, zapowiedzią raju dla artysty, była czymś więcej niż Toskania czy Lacjum, miejscem jakby wydzielonym, często występującym w literaturze w funkcji obszaru autonomicznego, o cechach arkadyjskiego klimatu. Nie bez znaczenia są też wcześniejsze wrażenia podróżnicze pisarza, będące przyczyną poddania się urodzie Italii – Sycylia zawsze kojarzyła mu się z Ukrainą, krajem jego młodości. W przywoływanych wcześniej *Spotkaniach z Szymanowskim* tak pisał: „I tu, i tam warstwy kultur Wschodu i Zachodu nakładały się jedna na drugą, tworząc specyficzną aurę” (Iwaszkiewicz 1947, s. 201). Iwaszkiewicz w podróży z Elizawetgradu (po pierwszym spotkaniu z Szymanowskim w sprawie *Króla Rogera*) tak pisał:

Obrazy Włoch i Sycylii, nowe możliwości muzyczne, sens misteriów bachicznych, znaczenie mitów greckich w tym oświeceniu, jakie im nadawał Zieliński, wreszcie możliwości tworzenia dla wielkiego teatru, wiara we własne możliwości, wszystko to mieszało mi się w głowie i ułatwiało bezsenność na stopniu wagonu z hałasem przemierzającego pogrążone w zapachach nocy pola. Z rozmów tych specjalnie utkwił mi w pamięci i uderzył wyobraźnię obraz Sycylii taki, jaki roztoczył przede mną Szymanowski i jaki później – w wiele lat później – sprawdziłem naocznie. A jednocześnie tak jadąc przez ziemię mojej młodości odczuwałem coś wspólnego pomiędzy nią a ojczyzną Empodoklesa. I tu, i tam warstwy kultur Wschodu i Zachodu nakładały się jedna na drugą, tworząc specyficzną aurę. Tylko, że tutaj ślady tych kultur znikają z powierzchni ziemi, zmiotane kataklizmami historii, podczas gdy na Sycylii istniały obok siebie, tylko wyciągnąć ręce po nie: ze wszystkich stron otaczały one podróżnika (Iwaszkiewicz 1947, s. 51).

Iwaszkiewicz łączy ze sobą dwa światy – stary – ten sprzed przełomu wieków i nowy – obejmujący kilkadziesiąt lat XX wieku (do 1980 r.). Twórca niejednokrotnie wspominał, że jego serce należy poniekąd także do starej ery:

Przez to iż byłem dzieckiem starych rodziców, że miałem znacznie starsze od siebie rodzeństwo, sięgałem jak gdyby początkami istnienia o wiele bardziej w głąb XIX stulecia, niż na to data mego urodzenia wskazuje. A ponieważ Ukrainę i jej zapadłe kąty w XIX wieku łączyło niejedno jeszcze z wiekami poprzednimi, wydaje mi się czasami, że pierwsze lata mego życia przypadają niemal na czasy „Trylogii” – a w każdym razie na ostatnie lata Rzeczypospolitej. I chociaż nikt już z otoczenia nie chodził oczywiście w kontusz, niektóre postaci mojego dzieciństwa przybrać by w ten strój tylko należało, a żywcom przypominałyby bardzo dawno minione epoki (Iwaszkiewicz 2010, s. 9).

Lata młodości spędzone na Ukrainie potęgują uczucie „oddalenia” od współczesności. Iwaszkiewicz urodził się na Ukrainie, tu ukończył

gimnazjum i studiował prawo, tu rozpoczął drogę twórczą, publikując w roku 1915 swój pierwszy wiersz. Począwszy od tych dalekich lat, aż do ostatnich dziesięcioleci, kiedy powstały takie utwory, jak opowiadania *Voci di Roma* czy *Cienie*, Iwaszkiewicz stale sięgał do tematyki ukraińskiej, do kultury polskiej i europejskiej. Oprócz twórców literatur wschodniosłowiańskich, stale interesował się pisarzami z innych krajów, sięgał do Wiktora Hugo i Leonarda da Vinci, Szekspira i Goethego, Manna i Galzworthy'ego, Ibsena i Strindberga, Prousta, Kafki, Rimbauda, Wilde'a, Prousta i Kafki. Był jednym z najbardziej wykształconych pisarzy współczesnych, władał kilkoma językami europejskimi, był wszechstronnie obeznany z historią sztuki światowej, przede wszystkim umiał odczuć i odtworzyć niepowtarzalny klimat każdej kultury.

„Od znakomitej większości swoich kolegów w liryce Iwaszkiewicz był – po prostu – humanistycznie bardziej wykształcony, bardziej chłonny kulturowo, silniej kulturą przepojony” (Kwiatkowski 1975, s. 577). Odziedziczone po klasykach nieodparte pragnienie, aby możliwie najlepiej poznać kulturę narodów świata, wędrówki po świecie (Iwaszkiewicz jest autorem szkiców i utworów artystycznych związanych tematycznie z wieloma krajami europejskimi i z Ameryką Południową) pozwoliły mu na nieustanne poszukiwania nowych tematów, nowych koncepcji artystycznych, nowych sposobów interpretacji, a także pielęgnowanie dawnych tradycji.

### 3. Nowatorstwo i tradycja

Twórczość Iwaszkiewicza można scharakteryzować krótko: nieustanne poszukiwania nowych tematów, nowych koncepcji artystycznych, nowych sposobów interpretacji. Jako wybitny pisarz i myśliciel Iwaszkiewicz potrafił oddać głębię odwiecznych problemów dotyczących życia i śmierci, nowych poszukiwań intelektualnych i wielkich namiętności. Wśród ówczesnych krytyków przeważał pogląd traktujący Iwaszkiewicza jako pisarza, który przezwyciężając modernizm, usiłował kontynuować tradycje Żeromskiego – jeśli chodzi o prozę psychologiczną, i Staffa – jeśli chodzi o poetycki neoklasycyzm. Zresztą sam pisarz przyczyniał się do takich wniosków:

Wszyscy jesteśmy ze szkoły Żeromskiego. Nie mamy innej szkoły, nie ujadamy się o jakikolwiek program, po prostu „wjadamy” się w życie; czynimy to jednak dość po szlachecku i na improwizowanego, co nie doprowadza ani do prawdziwego psychologizmu, ani do jakiegokolwiek powziętego a priori etycznego stanowiska wobec zagadnień życia (Iwaszkiewicz 1925, s. 73).

Iwaszkiewicz znał też zapewne opowiadanie Stefana Żeromskiego,

zatytułowane: *Magdalena*, dotyczące znanego obrazu Jusepe de Ribery – hiszpańskiego malarza – zwanego Spagnolettem (1591-1652). W roku 1907 Żeromski wraz z synem Adasiem zwiedzał klasztor Kartuzów San Martino w Neapolu i tam zobaczył dzieło, które zrobiło na nim ogromne wrażenie. Uznał, że przedstawia ono „najbardziej religijny i wstrząsający obraz świata”, z historią Marii Magdaleny w tle. Dla niego była ona ucieleśnieniem neapolitańskiego ludu, o czym pisał w *Dzienniku z podróży*:

Ribera w San Martino. Maria Magdalena przywarła ustami do stopy zmarłego Zbawiciela. Jest to jedyny religijny obraz na świecie. [...] Spalone serce i spalone usta Magdaleny, które przywarły do podeszwy, do rany w podeszwie przebitej nogi (Żeromski 1990, s. 348-349).

Opowiadanie ma charakter tryptyku: część pierwsza to opis przepychu kościoła, druga – to opis płótna Ribery, część trzecia – to opis biednego Neapolu. Istotna jest tu część druga opowiadania, gdyż przedstawiony w niej obraz tworzy silny kontrast z przepychem kościoła i biedą mieszkańców Neapolu. Magdalena ukazana jest tu na drugim planie (inne piety eksponują ją bardziej – np. w obrazie *Compianto su Cristo morto* Botticellego (1489-1492) lub w obrazie Giotta (1266-1267) o tym samym tytule). W opowiadaniu Żeromskiego Magdalena jest symbolem ducha biednego, neapolitańskiego ludu. Można się tu zatem doszukiwać interpretacji ideologicznej, wskazującej na dysonans w zestawieniu dwóch światów: świata zbytku i bogatej instytucji kościoła – ze światem miejskiego plebsu żyjącego na pograniczu nędzy (Wilkoń 2010, s. 301-311).

Także w *Matce Joannie od Aniołów* interesowały go przede wszystkim postacie z ludu, sposób, w jaki mieszkańcy, ciężko pracując, walczą o przeżycie. Filozoficzna refleksja i wyrachowany psychologizm ustąpiły miejsca szczegółowemu opisowi codzienności. Przywołując znane słowa Iwaszkiewicza – „Wszyscy jesteśmy z Żeromskiego” – potwierdzamy widoczną w jego twórczości dążność do nieustannych poszukiwań nowych dróg, tematów, gotowości otwarcia na problemy nurtujące epokę. Autor wysublimowanych liryków, lecz także znakomitych opowiadań (*Panny z Wilka*, *Brzezina*) był tym, który przewyciężając modernizm, usiłował kontynuować tradycje Żeromskiego – zwłaszcza jeśli chodzi o prozę psychologiczną. Niewątpliwie – społeczna wyrazistość Balzaka idzie u Iwaszkiewicza w parze z psychologiczną precyzją Prousta. Iwaszkiewiczowskie połączenie nowatorstwa z tradycją Żeromski zamknął konstatacją, iż pisarz ten posiada „dwa szczerozłote przymioty: [...] najzupełniejszą oryginalność pomysłów i najbezwzględniejszą szczerść wynurzeń” (Żeromski 1990, s. 95). Dodajmy – Iwaszkiewicz dzięki swojemu humanizmowi (w kategoriach estetycznych i społecznych), dzięki temu, że

ukazywał w swych utworach ostre konflikty społeczne, wstrząsy ideologiczne, nieustannie podkreślał, że człowiek jest wartością najwyższą – to przede wszystkim nadało sens jego bogatej twórczości.

#### 4. Miłość do Sycylii

Jednym z najważniejszych w twórczości Jarosława Iwaszkiewicza był „cykl włoski”, będący kontynuacją jego przedwojennej poezji (*Powrót do Europy*, *Lato 1932*, *Inne życie*). Zainteresowanie Europą nie kończy się u Iwaszkiewicza po napisaniu *Książki o Sycylii* (pierwsze wyd. 1956). Henryk Krzeczkowski – w swojej recenzji z 1957 roku napisał:

Przecież i po lekturze można powtórzyć słowa Iwaszkiewicza o malarstwie, a mianowicie, że „wyraża ono rzeczy niewypowiedziane przy pomocy przedmiotów drugorzędnych, nieważnych”. Do tych rzeczy niewypowiedzianych, a przynajmniej niedopowiedzianych, należy spotkanie ze sztuką włoską, zrozumienie jej wartości w tak różnych przejawach, jak renesansowi *Niewolnicy* Michała Anioła i starożytne metopy z Selinuntu, próba wy tłumaczenia wrażenia, jakie ta sztuka na nim wywarła. Ucząc nas swego spojrzenia na rzeźbę czy obraz, pozwala nam równocześnie zrozumieć swe wiersze i swą prozę. Nie tylko te utwory, które tematycznie związane są z Sycylią, ale i inne, pozornie od niej dalekie. Refleksje nad historią władców spoczywających w grobowcu królewskim katedry w Palermo nie tylko są lekcją historii, ale – i to przede wszystkim – wprowadzeniem czytelnika w fascynujący Iwaszkiewicza problem tęsknoty człowieka Północy do „otoczonego bajką i mgłą Południa” (Krzeczkowski 1957, s. 3).

Iwaszkiewicz jako kontynuator tradycji obecnej w tematyce europejskiej i hellenistycznej publikuje kolejne opowiadania – *Villa d'Este* (1959), *Opowiadania szwajcarskie* (1959), *Sérénité* (1972).

Cechą charakterystyczną utworów o tematyce włoskiej jest szczególne zwrócenie uwagi na aspekty estetyczne (chodzi o piękno pejzażu, sztuki, architektury, ludzi itd.). Aby to oddać, prawie wszyscy polscy poeci stawali się parnasistami, klasykami. Można tu mówić o szczególnej dbałości o wartości estetyczne, które często nie występowały w utworach innych poetów. Nie inaczej jest u Iwaszkiewicza – stąd forma cyklu sonetów (co przecież jest ewidentnym nawiązaniem do *Sonetów krymskich* Mickiewicza). To właśnie Sycylii poeta poświęcił cykl opowiadań i wierszy (za *Opowiadania* dostał nagrodę od Sycylijczyków). Miłość do Sycylii wiązała się z odkryciem wyspy przez Szymanowskiego, który był na niej pierwszy od Iwaszkiewicza. Przy całej wspólnotcie doznań, Iwaszkiewicz próbuje budować własne spostrzeżenia (niektóre motywy są ujęte inaczej od tych, o których opowiadał mu Szymanowski i które znalazł w muzyce



Szymanowskiego). U Szymanowskiego była to próba transpozycji wrażeń na język muzyczny (*Król Roger*). Zachwyty dla Sycylii, jej egzotycznego pejzażu, osobliwości nawarstwiających się odrębnych kultur, są widoczne w wierszu *Taormina* z cyklu *Sonetów sycylijskich*, ze zbioru *Inne życie* (1935):

Motyl biały – Platena wiersz – pomiędzy morzem,  
Stygającym gdzieś tam w dole, a między teatrem,  
Gnany wątłych wspomnień ustającym wiatrem,  
Wznosi się i opada – najwątlesze z stworzeń.

Zbłąkany w obszar morza i ogromy Etny,  
Pomiędzy przepych kolumn i słońca obszary,  
Skazany na dantejskie nieustanne kary,  
Kołysz się i waha, malutki, lecz świetny.

I ja tak porzucony na zielonym brzegu,  
Patrzę na roztocz morza i na teatr niemy,  
I na skały, na kwiaty, co ku morzu biegą,

I na fortece górne, na spiętrzenie miasta  
I na trawę zieloną, co kamień porasta –  
I muszę mówić wiersze. Dlaczego? Nie wiemy (Iwaszkiewicz 1977a, T. 1, s. 395).

W wierszu tym białe miasteczko zostaje przyrównane do białego motyla rozwieszonego między morzem a greckim teatrem. Jest to właściwie jedyny rozbudowany obraz, przy czym porównanie białego miasta do białego motyla wywodzi się z poezji Augusta von Platena – niemieckiego poety (1796-1835). Rówieśnik wielu romantyków, miłośnik Włoch i antyku, od 1827 roku żyjący na Sycylii (zmarł w Syrakuzach) był gorącym zwolennikiem klasycznej jasności, umiaru i sposobu widzenia świata, krytykiem romantycznych buntów i szaleństw, fantazji i indywidualizmu. Ten zapomniany poeta zachwycił Iwaszkiewicza precyzją i czystością stylu, niezależnością sądów i refleksji dotyczących sztuki i piękna. Iwaszkiewicz czytał Platena w oryginale i wprowadzał często nawiązania do niego, np. w sonecie XI, a także w sonecie kończącym cykl. W *Podróżach do Włoch* czyni wzmiankę:

Muszę opowiedzieć [...] o olbrzymich purpurowych koniczynach, jakie rosną tam w pobliżu świątyń, o szeleście tajemniczych papirusowych zarośli, o przebujującej roślinności, o Platenie, który powiedział: „Wer die Schönheit angeschaut mit Augen, Ist dem Tode schon anheimegegeben... (Iwaszkiewicz 1977b, s. 228).<sup>1</sup>

<sup>1</sup> W tłumaczeniu poety: „Kto piękno ujrzał własnymi oczami, / Ten już Śmierci został zaprzędany...”.

Czy można mówić o wpływie Platena na cykl Iwaszkiewicza? Wydaje się, że trudno tu mówić o jakimś naśladownictwie. Obecność Platena w sonetach Iwaszkiewicza należy do zespołu stylizacji na klasycyzm (greckość) cyklu, na jego koloryt sycylijski, ponieważ Platen wpisał się na trwałe w kulturę i dzieje wyspy (Wilkoń 2012, s. 69-77).

Jak słusznie zauważyła Hanna Kalinowska,

dla Iwaszkiewicza ważniejsze od dokładnego opisu jest wniknięcie w sens dzieła. [...] Autor *Podróży do Włoch* wysuwa na plan pierwszy własne odczucia. Nie mamy tu do czynienia z wiernością opisu, lecz raczej z wiernością wrażenia. Często ważniejsza staje się refleksja, którą wywołało dzieło sztuki, niż samo dzieło (Kalinowska 1985, s. 133).

Należy jednak odnotować, że sam Iwaszkiewicz we wstępie do popularnego wydania swych nowel napisał: „Nie lubi się obecnie tak zwanych opisów przyrody, które stanowiły wielki czar literatury dziewiętnastego wieku. Ale ja nie unikałem ich w mojej twórczości” (Iwaszkiewicz 1966, s. 5).

Wszystkie sonety pisane są trzynastozgłoskowcem wydłużającym zdania, w których każdy niemal rzeczownik posiada przymiotnik, często użyty szyk antycypacyjny i postpozycyjny, częste hiazmy i pytania retoryczne, liczne przerzutnie, wyrazy złożone, typu *drzemny*, *niezwiewny*. Iwaszkiewicz jest też autorem sonetu, który stoi na granicy między przynależnością do okresu wczesnego, mającego sporo elementów pogodnych, a nawet radosnych, a przynależnością do okresu z przewagą nastrojów pesymistycznych (1930-1932), do których sięgali także krytycy zajmujący się problematyką katastrofizmu europejskiego i amerykańskiego. Sonet VI, *Źródło Aretuzy*, ze zbioru *Inne życie* należy do drugiego, bardziej dojrzałego i atrakcyjnego poetycko okresu:

Jęk czarnych papirusów u kamiennej śluzy,  
Szelest usłyszysz cichy drzemnej wodnej głębi  
I przez senne gruchanie uspionych gołębi

W nocy, kiedy nad źródłem staniesz Aretuzy,

Choć woda się porusza jak włosy Meduzy  
I czarną paszczę źródła noc mityczna ziębi,  
Cisza martwa usnęła u martwej przerębli,  
Odeszły stąd boginie, zmarły Syrakuzy.

I nagle w obumarłym i martwym eterze  
Ton wysoki się zjawia, uparcie niezwiewny,  
I źródło, i noc ciemną w posiadanie bierze –

Zatrzymuje się, zniża, gołębiom kuszony  
Opiera się i dzwoni czysty i podniebny –  
Ton, jaki dla na wybrał czarny mistrz z Cremony (Iwaszkiewicz 1977a, T. 1, s. 433).

Autor sonetu nazywa ten wiersz „wspomnieniem wieczornych nachyleń nad ciemną wodą Aretuzy” podkreślając trafność „oddania momentu genialnego utworu Karola Szymanowskiego, kiedy na mokre kłapanie fortepianu spada pierwsza niebywale wysoka, czysta nuta *Źródła Aretuzy* (znanego utworu kompozytora – przyp. T.W.), brzmiąca na cudownym stradivariusie” (Iwaszkiewicz 1977a, s. 202).

## 5. Humanizm i piękno

Polska poezja XX wieku traktowana jest przez krytyków i poetów anglosaskich jako twórczość artystyczna, mająca bogate odniesienia do filozofii, lingwistyki i stylistyki, problematyki egzystencjalnej i personalistycznej, do teorii wartości połączonej z szeroko zakrojoną tematyką. Dla krytyków literackich, poezja polska pełna jest zagadek i tajemnic, wieloznaczności, ale i twórczości realizującej zasadę *claritas*. Jest to poezja poszukująca indywidualnych środków wyrazu i oryginalności we wszystkich dziedzinach gatunku i stylu, semantyce tekstu i jego prozodii. Cechą znamioną poezji polskiej XX wieku jest jej wielki indywidualizm i poczucie swobody. W XX wieku, mimo przeszkód ideologicznych było wielu wybitnych poetów, stroniących od konwencji i schematów, nadmiernego formalizmu i nadmiernej niejasności. Dla wielu z nich poezja to sztuka znaczeń, a wiersz to nie mowa zniewolona, lecz realizacja wolności. Neapol i południe Włoch, bardziej niż Rzym i Wenecja, był w XIX i w pierwszej połowie XX wieku częstym obiektem działalności twórczej pisarzy łączącej piękno (ale też i grozę) natury, urodę architektury, niezwykle widoków. Dla polskich twórców krajobrazy włoskie to gra kolorów, bieli i lazuru, symbiozy kaplic i kościołów z pałacami i domami mieszkalnymi, to nagromadzenie wielu zabytków greckich, rzymskich i sztuki europejskiej. Realizacja mickiewiczowskiej zasady: „widzę” i „opisuję” odbywa się poprzez poetyckie „widokówki” i wizje włoskich miast i miasteczek, tworzone z pasją, zachwytem, z rzetelnością w postrzeganiu szczegółów. W lirycznych opisach liczyły się nie tylko autentyzm, styl kronikarski, dążność do oddania różnych sensacyjnych spraw i wydarzeń, lecz przede wszystkim wyrażenie subtelnej piękna pejzaży i widoków, malowniczych zakątków. Wszystko, co poetę otacza, jest nietrwałe, wszystko przemija, a jednak jest przedmiotem głębokiego przywiązania i podziwu. Dla poetów tak wrażliwych jak Jarosław Iwaszkiewicz uroda i wdzięk włoskiej wyspy –

Sycylii, były czymś naturalnym, ale często oznaczały też zderzenie się ze zjawiskami natury i kultury, do opisu których potrzebne były delikatne (subtelne) środki stylistyczne i stylizacyjne. Pojawienie się motywów przyrody oznaczało dla Iwaszkiewicza zmianę stylu, dominację liryczności i kolorystycznej synestezji. Napisał kiedyś, że poeci przemijają niezauważeni przez czytelnika i historię, jeśli nie odtwarzają życia:

W moich wierszach zamknięty jest kawał mojego życia. [...] Nie tylko w ich treści, ale nawet w ich zmiennej formie. Pomimo pozornego odrywania się od życia, pomimo zamykania się od gwaru i hałasu szerokiego gościńca, utwory te związane są bardzo z życiem polskim pierwszej połowy dwudziestego wieku. [...] Czy to poezja, czy dramat, czy opowiadanie – wszystko to jest próbą, jednakową próbą pokazania czytelnikowi piękna życia i przybliżenia mu jego wartości. [...] I tu wysiłek w dążeniu do możliwej precyzji, ku największej prostocie linii, ku pełni – był treścią mego pisania. Zawsze czytelnikowi starałem się powiedzieć: może rzeczywiście jestem smutny, ale patrz, jaki świat jest piękny! (Iwaszkiewicz 1958, s. 5-8).

Piękno to najdobitniej wyraził w poetyckich wizjach i przeżyciach ewokowanych przez urodę fenomenalnych, niepowtarzalnych zakątków Italii. Zachwyty dla Sycylii, jej egzotycznego pejzażu, osobliwości nawarstwiających się odrębnych kultur – to wszystko odnajdujemy w cyklu *Sonetów sycylijskich*. Jarosław Iwaszkiewicz stał się rzecznikiem idei, że humanizm i piękno to nieodłączne atrybuty twórczości, które najpełniej wyraził w końcowych wersach zamykających utwór *Do czytelnika*, ze zbioru *Warkocz jesieni* (1954): „Żeby to wszystko w słońcu błysło / I żeby było tak jak żywe – / I żebyś ty to widział wszystko, / I żebyś był, jak ja – szczęśliwy” (Iwaszkiewicz 1977a, T. 2, s. 240).

I trzeba przyznać: w wierszach o Sycylii Iwaszkiewicz pozostawił dużo słońca, ciepła, uroku istnienia życia, ruchliwego światłocienia.

**Bionote:** Teresa Wilkoń is author of books and articles on the history of contemporary Polish literature, especially poetry, literary theory (including the issues of literary conventions and genres), problems of reading and information culture, and Polish-Italian cultural affiliations. In the years 1990-1994, she was a Polish language teacher at the Polish School at the Embassy in Paris – France; in the years 1994-2008, she was a research and teaching employee (because of a competition and nomination from the Italian Ministry) at L’Orientale University in Naples – Italy. In the years 2011-2019, she was the head of the Department of Reading and Information Culture. Since 2008, she was a member of the Management Board of the Historical and Literary Commission “A. Mickiewicz” in Tarnów; in the years 2010-2019, she was the editor of the scientific series “Book and Library Science”, University of Silesia; member of the Scientific Council of the “Tarnowskie Studia Naukowe ‘Pro Publico Bono’”, the “Tarnowski Przegląd Nauk Społeczno-Humanistycznych” and the Scientific Journal of “Humanities

and Cultural Studies”.

**Author's address:** [teresa.wilkon@us.edu.pl](mailto:teresa.wilkon@us.edu.pl)

## Źródła bibliograficzne

- Bojanowska M., Jarosiński Z., Podgórska H. (red.) 1994, *Miejsce Iwaszkiewicza w setną rocznicę urodzin. Materiały z konferencji naukowej 20-22 lutego 1994 roku*, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Podkowa Leśna.
- Cichocka A. B. 2017, *Odessa inspiracją Polaków*, Wydawnictwo Rys, Poznań.
- Czachowska J., Maciejewska I. (oprac.) 1966, *W kręgu literackich przyjacieli. Listy*, PIW, Warszawa.
- Gregorovius F. 1990, *Wędrowki po Włoszech*, tłum. Zabłukowski T., PIW, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J. 1925, *Księżyc wschodzi*, Wydawnictwo Wacław Czarski i S-ka, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J. 1947, *Spotkanie z Szymanowskim*, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków.
- Iwaszkiewicz J. 1958, *Od Autora*, w: *Wiersze zebrane*, Czytelnik, Warszawa, s. 5-8.
- Iwaszkiewicz J. 1961, *Rozmowy o książkach*, Czytelnik, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J. 1966, *Opowiadania wybrane*, Czytelnik, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J. 1977a, *Wiersze*, T. 1-2, Czytelnik, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J. 1977b, *Podróże do Włoch*, PIW, Warszawa.
- Iwaszkiewicz J. 2010, *Książka moich wspomnień*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Kalinowska H. 1985, *Sztuka włoska w liryce Jarosława Iwaszkiewicza*, w: „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Filologiczne” z. 24, s. 111-138.
- Krzczkowski H. 1957, Recenzja *Książki o Sycylii*, w: „Express Wieczorny” 3, s. 4.
- Kwiatkowski J. 1975, *Poezja Jarosława Iwaszkiewicza na tle dwudziestolecia międzywojennego*, Czytelnik, Warszawa.
- Ortwin O. 1936, *Próby przekrojów ze studiów nad teatrem, liryką i powieścią 1900-1935*, wstęp Kleina J. i Kozickiego W., Wydane przez Komitet Jubileuszowy 35-lecia działalności Autora, Lwów.
- Staff L. 1967, *Poezje zebrane*, T. 1, PIW, Warszawa.
- Wilkoń T. 2003, *Capri Leopolda Staffa*, w: Kisiela M. (pod red.), *Godność i styl. Prace dedykowane prof. dr hab. Włodzimierzowi Wójcikowi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 73-82.
- Wilkoń T. 2010, *Pieta Ribery. Tajemnicze odkrycie Żeromskiego*, w: Jakóbczyka J., Kralkowskiej-Gątkowskiej K., Piekary M. (pod red.), *Alfabet Paszka. Berent, stylistyka (i okolice), Żeromski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 301-311.
- Wilkoń T. 2012, *O sonetach sycylijskich Jarosława Iwaszkiewicza*, w: Gondek E., Sochy I. (pod red.), *Przestrzenie kultury i literatury. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskowej-Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 69-77.
- Żeromski S. 1990, *Dziennik z podróży*, w: Żeromski S., *Sen o szpadzie*, w: Adamczyk Z. J. (oprac.), *Pomyłki i inne utwory epickie*, T. 4, Czytelnik, Warszawa, s. 348-349.